

JEREMY RIFKIN: *Der Europäische Traum. Die Vision einer leisen Supermacht*, Aus dem Amerikanischen von H. Schickert, Campus, Frankfurt am Main 2004, 464 ss.

JEREMY RIFKIN: *Europejskie marzenie. Uniwersalna propozycja dla świata*, tłumaczenie W. Falkowski, A. Kostarczyk, Nadir, Warszawa 2005, 512 ss.

„Europejskie Marzenie – Amerykański Koszmar?” – ten prowokacyjny tytuł wybrali Zieloni dla zorganizowanej 15 lutego 2005 r. w Parlamencie Europejskim dyskusji panelowej¹, której głównym uczestnikiem był amerykański ekonomista Jeremy Rifkin. Autor kontrowersyjnych tez i głośno dyskutowanych książek – by przywołać tylko: *The End of Work*² i *The age of access*³ – starał się przekonać europejską publiczność do słuszności diagnozy, którą stawia w swojej najnowszej, znanej od kilku miesięcy amerykańskim, niemieckim, francuskim, a od niedawna także i polskim czytelnikom publikacji: *The European Dream*⁴.

Zdaniem J. Rifkina przyszłość należy do Europejczyków, ponieważ to w Europie powstają moralne, polityczne i gospodarcze modele, które w kontekście nadchodzącej po postmodernie erze globalizacji mogą stać się tak atrakcyjne, jak niegdyś *the American Dream*. Krótko mówiąc: Amerykańskie Marzenie jest od dawna *passé* i określenie Nowy Świat traci tym samym rację bytu, ponieważ to Europa ma światu do zaproponowania nową wizję.

Wieloletni doradca Romano Prodiego przyznaje, że chociaż został wychowany w duchu typowo amerykańskich wartości i idei, ma świadomość tego, że to *the American Dream* zaprowadził Amerykanów w ślepią uliczkę, w której teraz tkwią. Długo wierzone, że Stany Zjednoczone to kraj nieograniczonych możliwości („z pucybuta milionerem”), w którym każdy może osiągnąć sukces, co jednak najczęściej było równoznaczne z nieograniczonym indywidualizmem i bogaceniem się. Zdaniem Rifkina wierni duchowi kapitalizmu Amerykanie nie dostrzegli nadchodzącej postnowoczesności. Tego błędu nie popełnili natomiast będący ucieleśnieniem postmoderny Europejczycy.

Opozycja nowoczesność – postnowoczesność pozwala najlepiej zrozumieć transatlantyckie odmienności. Żyjąc duchem Oświecenia, Amerykanie nadal wierzą w postęp, państwo narodowe, indywidualizm, własność prywatną i wolny rynek („Wiara w kapitalistyczny dogmat jest tak niewzruszona, że Ameryka i kapitalizm stały się tautologią” – s. 178).

Sukces Europejczyków polega natomiast na przewyciężeniu – będącego ich własnym produktem – oświeceniowego porządku, co pozwala uznać Europejskie Marzenie za lustrzane odbicie Amerykańskiego. Europa – według J. Rifkina – jest kosmopolityczna i gotowa do przyjęcia kategorii postnarodowych, zorientowana na działanie w grupach, dąży do harmonii i zrównoważonego rozwoju.

Charakteryzując *homo americanus* i *homo europaeus* oraz gospodarcze i polityczne realia po obu stronach Atlantyku, autor posługuje się czarno-białą poetyką, przez co skonstruowany przez niego obraz zyskuje na wyrazistości, traci jednak tym samym siłę przekonywania. Książka Rifkina przypomina w efekcie inny głos z „tamtego” brzegu „podzielonego Zachodu”, którego autor, posługując się podobnie

¹ Wystąpienia Rifkina oraz innych uczestników debaty (między innymi: Pascala Lamy) można wysłuchać na stronie: <http://www.greens-efa.org/en/issues/?id=38#2>.

² Wydanie polskie: *Koniec pracy. Schyłek siły roboczej na świecie i początek ery postrykowej*, przeł. E. Kania, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław 2001.

³ Wydanie polskie: *Wiek dostępu*, przeł. E. Kania, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław 2003.

⁴ Ponieważ polskie wydanie książki Rifkina ukazało się po napisaniu recenzji źródłem przytaczanych w omówieniu cytatów jest wydanie niemieckie. Wcześniej dostępny po polsku był jedynie bazujący na francuskim wydaniu fragment tekstu opublikowany w czasopiśmie „EUROPA” (73) 34/2005 (24 VIII 2005), przekład: M. Warchala, s. 6 oraz w Internecie: http://www.nadir.wartoczytac.pl/index.php?option=com_content&task=view&id=19&Itemid=60 (21 XI 2005).

przerysowanymi argumentami, proponuje przeciwstawną tezę. *The European Dream* można więc traktować jako swego rodzaju odpowiedź na bestseller Roberta Kagana, w którym relacje transatlantyczne wyraża opozycja – silni Amerykanie (Mars) – słabi Europejczycy (Wenus)⁵.

J. Rifkin opisuje Europę dającą większe niż Ameryka szanse na awans społeczny i sukces, Europę przyjazną obywatelom, bezpieczną, innowacyjną i skuteczną gospodarczo. Jak udaje mu się przedstawić Europę w tak korzystnym świetle? Argumentację autora określić można jako syntezę liczb i wrażeń. Założyciel i dyrektor *Foundation on Economic Trends* w Waszyngtonie zrećnie (czytaj: wybiórczo) posługuje się liczbami, wynikami sondaży oraz własnymi obserwacjami europejskich i amerykańskich artefaktów społecznych, by udowodnić wyższość Europejczyków lub – w najgorszym przypadku – tendencje pozwalające żywić przekonanie, że Unia Europejska szybko wyprzedzi USA. W ten sposób udaje się mu zrelatywizować między innymi zamożność i wysoką stopę życiową Amerykanów, poziom bezrobocia w USA i produktywność amerykańskiej gospodarki.

W odniesieniu do ostatniego aspektu autor przekonuje, że coraz mniej sensowne jest porównywanie gospodarki Stanów Zjednoczonych ze wskaźnikami gospodarczymi poszczególnych krajów Unii, ponieważ nie tylko nie odpowiada to coraz bardziej wspólnotowemu charakterowi europejskiej ekonomii, ale też przynosi niezgodne z rzeczywistością wyniki. Chcąc uzyskać obraz przedstawiający rzeczywisty europejski potencjał gospodarczy, należałoby porównywać kraje członkowskie z poszczególnymi stanami amerykańskimi. J. Rifkin proponuje nawet listę odpowiednich wielkości porównawczych i (zawsze korzystne dla europejskiej strony) liczby (np. s. 78.), co jednak przynosi i humorystyczne momenty (postulat porównywania Francji i Teksasu...).

Uśmiech na twarzy czytelnika może pojawić się również w momencie, gdy autor stwierdza, że „Europejczycy odrzucają pomysł określania swojej Unii mianem Stanów Zjednoczonych Europy, ponieważ obawiają się, że ich eksperyment mógłby być mylony z amerykańskim sprzed 200 lat.” (s. 74) – doprawdy trudno zgodzić się z opinią, iż miałyby to być głównie powód europejskiej niechęci do amerykańskiego modelu integracji. Trudno też zrozumieć długoletniego doradcę byłego przewodniczącego Komisji Europejskiej, gdy deklaruje, że nie zna żadnego przykładu na to, by ludzie najpierw budowali „rynki i handel, a dopiero później tożsamość kulturową” (s. 254). Albo J. Rifkin (nieświadomie?) skazuje europejski eksperyment na niepowodzenie, albo też nie dostrzega ekonomicznych podstaw Wspólnoty i dopiero od niedawna ożywionych debat na temat europejskiej przestrzeni publicznej i tożsamości wspólnotowej⁶.

Omawiając deficyty książki, należy też wskazać na skonstruowany przez autora, dzięki szczegółowej krytyce *the American way of life* i równoczesnej idealizacji Europy, system homologicznych opozycji. Pisząc o amerykańskiej fascynacji *reality-shows* i grami losowymi na słabnącą amerykańską – a może raczej protestancką? – etykę pracy i tęsknotę za natychmiastowym sukcesem), narcyzmie, kulturze kart kredytowych i coraz niższej frekwencji wyborczej, J. Rifkin nie wspomina, że wszystkie te zjawiska obecne są – najczęściej z kilkuletnim opóźnieniem – i w Europie.

Amerykański ekonomista twierdzi, że przewagę Unii nad USA zwiększają europejskie programy edukacyjne, policentryczna forma sprawowania rządów, będące ważnym aktorem na scenie politycznej

⁵ R. Kagan, *Potega i raj. Ameryka i Europa w nowym porządku świata*, przeł. W. Turopolski, Studio EMKA, Warszawa 2003.

⁶ Por. m.in.: Wspólny tekst Jürgena Habermasa i zmarłego przed kilkoma miesiącami Jacques'a Derridy *Unsere Erneuerung. Nach dem Krieg: die Wiedergeburt Europas* („Frankfurter Allgemeine Zeitung” i „Libération” 31 V 2003, opublikowany w polskim tłumaczeniu przez „Gazetę Wyborczą” 10 VI 2003 pod tytułem *Europa, jaka śni się filozofom*, przekład A. Kopacki) oraz teksty zachęcanych przez Habermasa do zabrania głosu Uberto Eco, Fernando Savatera, Gianni Vattimo, Richarda Rorty'ego i Adolfa Muschga (31 V 2003 w: „La Repubblica”, „El Pais”, „La Stampa”, „Süddeutsche Zeitung” i „Neue Zürcher Zeitung”). Polskie tłumaczenia wszystkich tekstów ukazały się w numerze 5/2004 „Krytyki Politycznej” (przekład K. Górna, K. Iszkowski, M. Miłkowski, K. Pawłowska); „Aus Politik und Zeitgeschichte” nr 38/2004, online: http://www.bpb.de/publikationen/MQ67DB,0,0,Europ%E4ische_Identit%E4t.html; M. Mokre, G. Weiss, R. Bauböck, *Europas Identitäten. Mythen, Konflikte, Konstruktionen*, Campus, Frankfurt am Main 2003.

organizacje pozarządowe, zasada zapobiegania oraz uznanie granic nauki. Ogłoszona przed kilkoma miesiącami przez zespół Wima Koka negatywna ocena realizacji Strategii Lizbońskiej, która miała uczynić Unię Europejską najbardziej konkurencyjną gospodarką świata, stawia jednak pytanie, na ile opis amerykańskiego ekonomisty odpowiada europejskiej rzeczywistości i czy nie przeważają w nim pobożne życzenia zakochanego w Europie Amerykanina? Wątpliwości budzi też obraz empatycznych, wspierających rozwój ludzkiego ducha Europejczyków, którzy dążyć mają jakoby do osobistej transformacji (a nie pomnażania dóbr) i przeżywania (a nie posiadania) szczęścia.

W zestawieniu z tak trudno uchwytnymi, niemal metafizycznymi wymiarami (wyobrażonej europejskości, siłę przekonywania tracą i te przywoływane przez J. Rifkina czynniki decydujące o różnicach między Europą i Ameryką, co do których istnieje wśród analityków i komentatorów konsens, by przywołać *soft versus hard power*, odmienne pojmowanie roli organizacji międzynarodowych, nastawienie do kary śmierci czy ochrony środowiska.

Z pewnością jednak nie można odmówić autorowi optymizmu, którego brakuje jego zdaniem Europejczykom (i może z tego powodu to Amerykanin jest autorem *The European Dream?*). J. Rifkin radzi nam zatem wzbogacić nasze Marzenie o optymizm oraz typowo amerykańską odpowiedzialność jednostki.

Czytelnik otrzymuje we wstępie nie tylko zapowiedź analizy Amerykańskiego i Europejskiego Marzenia, ale też obietnicę „synergii obu wizji” (s. 15). Niestety, autor rozczarowuje. W zestawieniu z ostrą krytyką amerykańskich wynaturzeń i zdrady ideałów propozycja synergii jest mało przekonująca, tym bardziej iż za niezbędny warunek jej osiągnięcia autor uważa zmianę amerykańskiej mentalności, a szans na nią szuka w... głębokiej religijności Amerykanów.

Równie enigmatyczna jest większość rad, dzięki którym Europejczykom powinno się udać uczynić ich Marzenie atrakcyjnym dla całego świata: internalizacja empatii (s. 291) lub zdefiniowanie nowego celu ludzkości i stworzenie nowej metahistorii (s.393).

Szukając punktów oparcia dla europejsko-amerykańskiej synergii, J. Rifkin sięga po częstą w tego typu analizach figurę – wskazuje na Azję (*pax triadica*), w porównaniu z którą Europejczycy i Amerykanie wcale nie są tak odmienni, jak mogłoby się wydawać. Autor relatywizuje swój czarno-biały obraz i umiejscawia Europę między ekstremalnym indywidualizmem Amerykanów i skrajnym kolektywizmem Azjatów.

Interesującą lekturą są te części książki, w których ukazano analizę społecznych i gospodarczych konsekwencji wszechobecności Internetu, podlegającego transformacji znaczenia pracy lub charakterystykę nowego pojmowania czasu i przestrzeni czy też informacje na temat kilku nieobecnych (jeszcze?) w Europie amerykańskich zjawisk (np. *quality time* lub *SUVs*).

Abstrahując od pytania, czy również silne jak optymizm J. Rifkina będzie performatywne działanie jego tekstu (na które losy referendum konstytucyjnego we Francji i Holandii zdają się udzielać negatywnej odpowiedzi), należy uznać *The European Dream* za dowód niesamowitej wiary autora w europejski projekt („My, Amerykanie zawsze mówiliśmy, że dla amerykańskiego snu warto umrzeć. Dla europejskiego snu warto żyć” – s. 410). Może więc Europejczykom brakuje nie tylko optymizmu, ale też wiary w ideę (nie tylko gospodarczej) wspólnoty? Gdyby było inaczej, powinniśmy być w stanie sami formułować nasze Marzenie⁷.

Szukając innego (prostsze?) wyjaśnienia braku *the European Dream made in Europe*, można też jednak stwierdzić, że jest jeszcze za wcześnie na tego typu manifesty. Wszak hasło *the American Dream* pojawiło się dopiero w latach trzydziestych ubiegłego wieku i określało istniejące od dłuższego czasu pokłady amerykańskiej mentalności. James Truslow Adams – autor *The Epic of America* (1931)

⁷ Publikacji mających europejski „sen” lub „marzenie” w tytule faktycznie nie można uznać za pendant do *American Dream*. Por.: H. Chr. Buch (red.), *Ein Traum von Europa*, Literaturmagazin 22, Sonderausgabe, Reinbek bei Hamburg, 1988; J. Andruchowycz, Ol. Hrycenko, J. Izdryk, J. Prochaśko, M. Riabczuk, O. Zabużko, *Sny o Europie*, wybór i redakcja O. Hnatiuk, przełożyły O. Hnatiuk, K. Kotyńska, R. Rusnak, Wydawnictwo Nemrod, Kraków 2005.

określany jest mianem klasyka. Słuszne wydaje się tym samym przypuszczenie, że bez względu na to, czy ocierająca się o romantyzację wizja autora *The Europaen Dream* stanie się kiedykolwiek rzeczywistością i J. Rifkin przejdzie do historii jako pierwszy, który *explicito* sformułował Europejskie Marzenie. Choćby przez to należy uznać jego książkę – mimo ewidentnych deficytów i znamion utopii – za ważny (choć amerykański – powiedzą złośliwi) głos. Tym bardziej że zaprojektowane jako lustrzane odbicie *the American Dream* Europejskie Marzenie sporo mówi o dzisiejszym – przywołanym na początku jako tytuł niedawnej debaty w Parlamencie Europejskim – koszmarze Ameryki widzianym oczyma jednego z jej czołowych intelektualistów.

Kornelia Kończal

PIOTR GLIŃSKI, BARBARA LEWENSTEIN, ANDRZEJ SICIŃSKI (red.): *Samoorganizacja społeczeństwa polskiego: III sektor i wspólnoty lokalne w jednoczącej się Europie*, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa 2004, 375 ss.

Recenzowany tom stanowi już drugi¹ zbiór socjologicznych analiz trzeciego sektora, będących wynikiem prac konwersatorium pod tym samym tytułem, organizowanego przez Instytut Filozofii i Socjologii Polskiej Akademii Nauk we współpracy z Instytutem Stosowanych Nauk Społecznych Uniwersytetu Warszawskiego. W założeniach autorów publikacji miała być ona kontynuacją wcześniejszych refleksji, ale także ich poszerzeniem o – bardzo istotne przecież – kwestie miejsca polskiego trzeciego sektora w Europie albo w europejskim społeczeństwie obywatelskim. Jest więc ona próbą „diagnozy socjologicznej uwzględniającej szerszą perspektywę polskiego społeczeństwa obywatelskiego” (s. 6). Właśnie ta obietnica ukazania polskiego sektora pozarządowego w kontekście europejskim, zapowiedziana w tytule, przyciąga uwagę. Jest to bowiem problematyka, która mimo dość dużego zainteresowania socjologów czy politologów rozwojem polskiego trzeciego sektora, ciągle pozostaje nieco niedoreprezentowana, a ponadto bazuje raczej na myśleniu potocznym czy czasem nawet życzeniowym, niż na rzetelnej naukowej refleksji. Przykładem takiego sposobu myślenia jest dość powszechny sąd, że wejście Polski do Unii Europejskiej stanowi nie tylko szansę dla polskich organizacji pozarządowych, ale w zasadzie jest gwarancją większej aktywności polskiego społeczeństwa. Innym dość powszechnym błędem jest wyobrażanie sobie europejskiego społeczeństwa obywatelskiego jako jednolitego tworzywa, który w każdym kraju członkowskim jest tak samo rozwinięty i ma taki sam kształt. Istnieje więc w piśmiennictwie polskim na ten temat bardzo duża i wyraźna luka, którą prezentowana publikacja mogłaby wypełnić.

Książka dzieli się na trzy wyraźnie wyodrębnione części. Część pierwsza, niestety najkrótsza, zatytułowana *Europejskie społeczeństwo obywatelskie*, składa się z trzech artykułów. Andrzej Siciński w tekście pod tym samym tytułem zastanawia się, na ile w ogóle można mówić o europejskim społeczeństwie obywatelskim. Mimo że autor nie udziela żadnych zdecydowanych odpowiedzi, widać wyraźnie, że skłania się ku stwierdzeniu, że jest ono raczej projektem niż rzeczywistością. A. Siciński mocno akcentuje zróżnicowania w kulturze europejskiej i ich konsekwencje dla – używając sformułowania autora – wolontariatu. Chodzi przede wszystkim o różnice w tradycji dominujących więzi społecznych (*Gemeinschaft vs. Gesellschaft*), tradycji religijnych (katolicyzm vs. protestantyzm) oraz w tradycji polityczno-ekonomicznej (społeczeństwa wolnorynkowe i demokratyczne vs. „socialistycz-

¹ Pierwszym była publikacja: P. Gliński, B. Lewenstein, A. Siciński (red.), *Samoorganizacja społeczeństwa polskiego: trzeci sektor*, Warszawa 2002.